**Igły, strzykawki i inne odpady medyczne - tylko do specjalnych pojemników – ciąg dalszy po roku…**

**Zwiększone środki ostrożności, uważni i przeszkoleni pracownicy oraz udana akcja informacyjna. Tyle udało się zrobić, by ograniczyć prawdopodobieństwo nieszczęśliwych zakłuć na sortowni odpadow ostrowskiego ZOiGO "MZO" S.A. Za nielegalne pozbycie się odpadów medycznych grozi odpowiedzialność karna i cywilna.**

To, że nie zdarzają się zakłucia nie oznacza wcale, że problem zniknął. Mimo, że wszyscy wyrzucający odpady powinni już dobrze wiedzieć o zagrożeniach wciąż w workach do selektywnej zbiórki odpadów zdarzają igiy, wenflony i inne odpady medyczne.

Takie przpadki zdarzają się wciąż, mimo wielu ostrzeżeń i akcji informacyjnych prowadzonych przez MZO. Niebezpieczeństwo zakłuć wciąż zatem istnieje, a pracownikom sortowni, wciąż grożą przejść serie kosztownych badań i szczepień.

ZOiGO "MZO" S.A. współpracuje w tej sprawie z Policją, Strażą Miejską, Powiatową Stacją Sanitarno Epidemiologiczną oraz Okręgową Izbą Pielęgniarek i Położnych.

Warto pamiętać, że osoba, która wyrzuca tego typu odpady do ogólnodostępnych pojemników czy worków do zbiórki selektywnej odpowiada karnie i cywilnie (na podstawie art. 160 i art. 161 Kodeksu Karnego oraz art. 415 Kodeksu Cywilnego). ZOiGO "MZO" S.A. może także znaleźć osobę wrzucającą niedozwolone odpady do worków z selektywnej zbiórki. Każdy worek ma kod pozwalający na zidentyfikowanie klienta.

By pozbyć się odpadów medycznych, w tym strzykawek, igieł, nici czy wenflonów trzeba podpisać umowę na odbiór odpadów niebezpiecznych z MZO i ustalić termin ich odbioru. Od początku 2010 roku Spółka daje możliwość zakupu specjalnych jednorazowych pojemników typu klinix-box (np. na igły). Pojemniki są dostępne w pojemnościach od 0,7l do 20l.

Problemem są jednak nie tylko igły i strzykawki. W żółtych workach na odpady selektywne zdarzają się najczęściej odpady budowlane czy remontowe oraz szyby czy stłuczone żarówki.

- Drastyczne przypadki to padłe zwierzęta, zdarzył się nam także pocisk artyleryjski. Musieliśmy wtedy zatrzymać pracę sortowni i wyspecjalizowane jednostki musiały po niego przyjechać- mówią w ostrowskim MZO.